

(Il Tempo - A.Austini) "W życiu rzeczy, które się liczą nie przychodzą nigdy w łatwy sposób". Idealnym potwierdzeniem jest Chris Smalling we własnej osobie, którego to zdanie doprowadziło do Rzymu na koniec niekończącego się i surrealistycznego dnia. To były ciężkie i długie na rok negocjacje, zamknięte na godzinę przed gongiem mercato, gdy wydawało się, że transakcja została definitywnie zerwana. I by świętować nie wystarczyło nawet porozumienie między klubem Giallorossich a Manchesterem United, gdyż dokumenty transferowe zostały załadowane na portalu Lega Serie A o 19:53, na siedem minut przed zamknięciem i trzeba było czekać prawie dwie godziny na definitywną zgodę FIGC.

Niecierpliwi kibice obawiali się powtórki z wpadki z Diwarą, gdy zaczęto mówić o brakującym dokumencie - tym, który określa płynność finansową - ale biuro rejestracji federacji piłkarskiej zatwierdziło transfer w tych samych minutach, w których Manchester United ogłosił oficjalnie sprzedaż napastnika. Potem przyszedł czas na Romę, która zapłaci za obrońcę 15 mln euro, z kolei ciężko będzie zapłacić kolejne 5 mln bonusów (nie zacytowane w komunikacie Giallorossich), aby dobrnąć do 20 mln euro, których żądało United: wszystkie są związane z wygraniem Ligi Mistrzów. Smalling wylądował dziś na Ciampino i podpisze kontrakt do 2023 roku na ponad 3 mln euro netto plus premie. Przeszedł już okresowe testy medyczne w czerwcu i tym samym nie będzie musiał udać się do kliniki na testy: będzie musiał jedynie przejść test na koronawirusa i potem będzie mógł trenować od razu z kolegami. Jest już tam znany, za wyjątkiem kilku nowo przybyłych. *"Moja głowa i serce pozostały zawsze w Rzymie - powiedział Smalling, który naciskał bardzo w ostatnich dniach by wrócić. - Jestem bardzo szczęśliwy z bycia z wami. Daje Roma"*.

Od jednego pozytywnego zakończenia do drugiego. W ostatnim dniu negocjacji Giallorossi, poza oficjalnym potwierdzeniem wypożyczenia Kluiverta do Lipska do końca czerwca pożegnali Diego Perottiego: Argentyńczyk podpisał kontrakt z Fenerbahce i Roma zainkasuje bonus gdy napastnik osiągnie określone cele sportowe. Odszedł też Olsen: pozyskał go na wypożyczenie Everton Ancelottiego. Z kolei Antonucci stał się pierwszym graczem Romy oddanym (także na wypożyczenie) do klubu Lotito: będzie grał w Salernitanie. Brakuje jednak inwestycji w ataku. Nie udało się z powrotem El Shaarawyego, który osiągnął porozumienie z menadżerami z Trigorii w sprawie obniżenia zarobków, ale opóźnienie w odejściu Perottiego nie pozostawiło wystarczającego czasu by znaleźć porozumienie między Romą i Shanghai Shenhua. Być może rozmowy na ten temat będą prowadzone w styczniu, gdy do aktualności może wrócić nazwisko Milika: Polak bowiem odrzucił Fiorentinę i ma wciąż w głowie Giallorossich, którzy mogą go wziąć tylko w przypadku odejścia Dzeko. Jednak wszystko historia do napisania.

Pierwsze mercato ery Friedkina - Dan i Ryan wylecieli w niedzielę do Zurychu - zamyka się zatem na przybyciach Pedro (transfer zamknięty już za poprzedniego właściciela), Kumbulli, Borjy Mayorala i cennych zatwierdzeniach Mkhitaryana i Smallinga. Doszło do wielu sprzedaży by ciąć koszty, ale tylko Schick, Kolarov i Perotti odeszli definitywnie, z kolei w przypadku Undera, Florenziego, Kluiverta i

Olsena trzeba będzie poczekać na decyzję klubów. Na liście płac zostają Fazio, Juan Jesus i Pastore, którzy będą musieli być na pewien sposób odzyskani. Fonseca, który naciskał bardzo na powrót Smallinga, dopiął defensywę, ale brakuje mu pewników w bramce, na prawej obronie i obecnie ma policzone alternatywy za plecami Dzeko. Po klubie bez dyrektora sportowego nie można było spodziewać się wiele więcej. I najbliższym "transferem" Friedkina będzie właśnie dyrektor sportowy.

Autor: abruzzo